A N D R E W N I C C O L Sandomierz . O8. 2016.

D O B R Y C Z Ł O W I E K

Mam taki zwyczaj, że gdy dostaję do ręki nową książkę i do tego autor nie jest mi znany, obracam ją w rękach, starannie oglądam okładkę i próbuję wyobrazić sobie treść lub ideę lektury.

Na okładce para, kobieta i mężczyzna, trzymają się za ręce. No i jeszcze ten jakby podtytuł, / sentencja?/ : „ PRZECZYTAJCIE DOBREGO CZŁOWIEKA I ZNÓW SIĘ ZAKOCHAJCIE! / „

O rany! Chyba trafił nam się harlequin? Trzeba czytać – nie ma rady! Jeszcze tylko przechwytuję spojrzenie Kasi J. Tak! Ona także podobnie myśli.

W domu poszukiwanie wiedzy o autorze. Dorobek literacki – niewielki. Bardziej znany jako reżyser i scenarzysta. Coś tam o realizmie magnetycznym. Co to jest? Szukam . Trafiam na Marqueza. Ze wstydem przyznaje, że chociaż „potykałam” się o niego dość często, nic nie przeczytałam . Pędzę zatem do biblioteki, niestety /a może „stety”?/, na półce jest tylko tomik o bulwersującym tytule : „Rzecz o mych smutnych dziwkach”. Co robić? Biorę. Czytam równolegle z „Dobrym człowiekiem”.

Już od początku dochodzę do wniosku, że są książki, które pozytywnie zaskakują . „Dobry człowiek” do nich należy.

Ponieważ jestem zakręcona geograficznie, próbuje ustalić na mapie miejsce akcji. Wskazówek jest niewiele: na pewno północny Bałtyk, gdzieś okolice Koła Podbiegunowego, tylko nie wiadomo, czy to Szwecja, czy Finlandia. Te dziwne nazwy : „Kropka”, „Umlaut”, „Myślnik” i inne, wcale nie ułatwiają sprawy. A nazwiska? „Krovic”, „Stopak”? nie pasują ani do Szwecji ani do Finlandii.

Akcja: życie w małym miasteczku, w którym kursuje jednak tramwaj! Wybrzeże, port i nieodłączny zapach ryb. Surowy klimat, zapracowani ludzie i najlepszy burmistrz na Świecie, którego wszyscy mieszkańcy kochają! Burmistrz Tibo ma jednak sekret, o którym jak się później okazuje, wie całe miasto. Miłość do własnej sekretarki, nieszczęśliwej mężatki, która także potajemnie kocha burmistrza. Nie będę pisać o tej WIELKIEJ miłości, trzeba po prostu przeczytać książkę. Mnie urzeka niezwykły, finezyjny humor. W mojej wyobraźni, na stałe zapisał się obrazek burmistrza leżącego na podłodze w swoim gabinecie i podpatrującego Agathe, zdejmującą kalosze, przez szparę w drzwiach. Takich scenek jest mnóstwo! Chciało by się wykrzyknąć: czy naprawdę można spotkać takiego mężczyznę jak Tibo?

Lektura ta, to nie tylko romantyczna miłość, ale również dramaty. Agathe, kobieta z olbrzymim temperamentem, rzuca się w przepaść namiętności. Hektor! Życiowa pomyłka! /Ha! Ha! – Przepaść namiętności! Mniszkówna by się zachwyciła!/. Samo życie! Czysty realizm. A gdzie realizm magiczny?

Jest! Jest mama Cesare , strega ze stregów / , co należy chyba rozumieć, nie jako słodki napój włoski z pomarańczy, ale raczej jako wiedźmę z rodu wiedźm. To ona wprowadza nas w świat magiczny, to ona pokazuje Agathe stary teatr i wyczarowuje nieżyjących od dawna cyrkowców.

Powracam do podtytułu: „Przeczytajcie dobrego człowieka i znów się zakochajcie”. Mnie to nie dotyczy, chyba w przyszłym życiu. Dla tych jednak , którzy uwierzą , mam radę : jeśli nie umiecie wiosłować, nie próbujcie uciekać z ukochaną / ukochanym/, maleńką łódeczką , przez wzburzone morze. Cyrkowcy – ratownicy pojawiają się zwykle tylko we śnie lub w baśniach….

Maria Zarańska